MAJDANKA

Gazetka ZSGH
Listopad 2019

Redaguje zespół

Witamy wszystkich czytelników, szczególnie uczniów klas pierwszych. Mamy nadzieję, że wkrótce dołączycie do redakcji „Majdanki".

Podzielcie się przeżyciami, fotkami, opiniami, informacjami. Możecie podpisywać się pseudonimem. Wasze teksty wysyłajcie na adres: krysiamaz@gmail.com

Wszelkich informacji udzielą Wam pani Krystyna Mazurek w sali 102, pani Magdalena Czarnecka oraz panie z biblioteki. Ostatni numer gazetki znajdziecie zawsze na stronie internetowej szkoły. Zaś, w bibliotece szkolnej znajduje się segregator z poprzednimi i aktualnymi numerami naszej gazetki.

☺ *Redakcja*

W NUMERZE:

- ♥ Coś o ekologii i paleniu śmieci
- ♥ Nobel w dziedzinie literatury
- ♥ Święto zmarłych, jak obchodzimy?
- ♥ Stały dział literacki. Tym razem dla miłośników fantastyki rozpoczynamy publikację dwóch opowiadań
- ♥ Jak zwykle grafiki

NIE PALCIE ŚMIECI !!!

14 listopada obchodzony jest Dzień Czystego Powietrza. Może ktoś zapytać dlaczego? Chciałbym przypomnieć, że dla zanieczyszczonego powietrza nie ma żadnych granic: posesji, gminy, powiatu, województwa, kraju.

Wraz z początkiem sezonu grzewczego niektórzy „oszczędni" właściciele domów ogrzewają mieszkania paląc w piecach śmieciami, np. plastikowymi butelkami, opakowaniami, kawałkami mebli, a nawet starymi oponami. W świadomości wielu osób takie postępowanie to czysty zysk – pozbywając się odpadów w zamian uzyskuje się ciepło. Nie jest to jednak zgodne z prawdą, a nawet nie jest jej bliskie! Jeżeli dla ludzi zatrute powietrze to zysk, to tacy ludzie „powinni się puknąć mocno w głowę!"

P.

OLGA TOKARCZUK
LAUREATKA NAGRODY NOBLA

Znana polska pisarka Olga Tokarczuk otrzymała nagrodę Nobla.

Kim jest Olga Tokarczuk?

Olga Tokarczuk to jedna z bardziej lubianych Polskich pisarek. Jest autorką książek takich jak „Bieguni", „Prawiek i inne czasy" czy „Księgi Jakubowe". Napisała również powieść „Prowadź swój pług przez kości umarłych", na podstawie której powstał dość popularny film z 2017 roku „Pokot".

Do nagrody Nobla została mianowana między innymi za książki: „Nike", „Bieguni", „Księgi Jakubowe".

http://kultura.gazeta.pl/kultura/7,114528,25293336,olga-tokarczuk-z-nagroda-nobla-sa-pierwsze-gratulacje-i-reakcje.html

Jak wyglądało jej życie?

Olga urodziła się 29 stycznia 1962 roku w Sulechowie. W młodym wieku przeniosła się z rodzicami do Kietrza, gdzie skończyła liceum. Ukończyła studia o profilu

psychologicznym, na Uniwersytecie Warszawskim. Po studiach pracowała jako psychoterapeutka w poradni zdrowia w Wałbrzychu.

Po tym jak jej pierwsze książki zaczęły zyskiwać popularność, zrezygnowała z pracy i po przeprowadzce do Nowej Rudy, całkowicie poświęciła się pisaniu. Obecnie Olga mieszka we Wrocławiu. W 1979 roku zadebiutowała w harcerskim czasopiśmie „Na przełaj", gdzie pod pseudonimem Natasza Borodin opublikowała pierwsze opowiadania.

WERONIKA LENDZION 1C

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Dzień Wszystkich Świętych to jeden z ważniejszych dni w roku. W ten dzień każdy chrześcijanin udaje się na cmentarze, by przystroić groby zmarłych i pomodlić się za ich duszę. Tak obchodzą ten dzień chrześcijanie.

Jak obchodzą ten dzień inne wiary?

W Wielkiej Brytanii, każdy odpowie nam, że obchodzi się Halloween**,** czyli obrzędy, które mają miejsce z 31 października na 1 listopada. To święto polega na przebraniu się za różne straszne, choć nie tylko, postacie z horrorów. W Anglii najczęściej odwiedza się groby w rocznicę śmierci osoby zmarłej.

Moim skromnym zdaniem te święto odbywane u nich nie jest zbyt poważne i nie każdemu może się spodobać. Widać coraz częściej na ulicach, że dzieci w Polsce zaczynają kopiować zwyczaje, które występują w Wielkiej Brytanii przez co, może to wywołać oburzenie.

W Meksyku obchodzi się Dzień Zmarłych zupełnie inaczej niż Polsce. Cukierki, tequila i wieńce w kształcie gitar, są symbolami tego dnia. Meksykański Dzień Zmarłych nie przypomina naszych Zaduszek. Na cmentarzu zamiast zadumy wskazana jest rodzinna fiesta, na której najlepiej bawi się sam nieboszczyk.

W Niemczech ten dzień nie różni się od innych. Jest to dzień, w którym normalnie chodzi się do pracy.

Można więc sobie zadać pytanie, jaki zwyczaj nam najbardziej odpowiada ? Może jest to modlitwa, przebieranki, może fiesta na cmentarzu? Niech każdy sam sobie odpowie na to pytanie.

Marta

ŚWIĘTO ZMARŁYCH NA ŚWIECIE

Wszystkich świętych, obchodzone 1 listopada, to dzień wspominania zmarłych, ale tylko tych, którzy byli świętymi kościoła. 2 listopada jest Dzień zaduszny, kiedy czcimy pamięć wszystkich, którzy odeszli. W religii katolickiej zwyczaj wspominania zmarłych, jako święta kościelnego, zapoczątkował w VII n.e. wieku papież Bonifacy IV. Wtedy jednak święto obchodzono 1 maja i wspominano jedynie zmarłych męczenników kościoła. Dopiero w VIII wieku n.e. przeniesiono uroczystość na 1 listopada, a 100 lat później uznano, że w ten dzień wspominać będziemy nie tylko męczenników, ale i wszystkich świętych. Jednak zarówno daty 1 maja jak i 1 listopada odpowiadają datom, kiedy to ludy pogańskie obchodziły swoje święta zmarłych.

Dziady

Wierzono, że tego dnia dusze naszych przodków przenikają do świata żywych. Żeby nie zbłądziły podczas takiej wędrówki należało rozpalić im ogniska. To właśnie, m.in. ten zwyczaj sprawił, że na cmentarzach palimy znicze. Urządzano też uczty cmentarne na grobach zmarłych, biesiadnicy dzielili się jedzeniem z duszami:

https://natemat.pl/80495,cudze-chwalicie-a-swego-nie-znacie-czyli-dlaczego-warto-zapomniec-o-halloween-i-w-tym-roku-swietowac-dziady

zostawiali na mogiłach niewielkie ilości miodu, kaszy, chleba, maku, aby dusze miały się, czym posilić. Dziady, jako obrzęd nie polegały jedynie na wspominaniu zmarłych czy modlitwach za nich, ale było to

„obcowanie żywych z umarłymi”. W wieczór Dziadów odprawiane były także widowiska ludowe, w których uczestniczyli młodzi chłopcy. Zakładali oni różne, często przerażające stroje, chodzili od domu do domu i przedstawiali tematyczne scenki. Dostawali za to lokalne rarytasy. Wykonywane były też maski, tzw. kraboszki.

Halloween

Przypuszcza się, że Halloween pochodzi od starożytnego celtyckiego święta Samhain, kiedy to ludzie rozpalali ogniska i nosili przebrania, aby odpędzić duchy. W VIII wieku papież Grzegorz III wyznaczył dzień 1 listopada jako dzień oddania pamięci wszystkim świętym i męczennikom. Tak powstał Dzień Wszystkich Świętych. Dzień Zaduszny natomiast, obchodzony był bardzo podobnie do Samhain, z dużymi ogniskami, paradami i ubieraniem się w stroje świętych, aniołów i diabłów. Uroczystość Wszystkich Świętych była także nazywana „All-Hallows” lub „All-Hallowmas”, a noc przed nim, tradycyjnie noc Samhain, zaczęła być nazywana All-Hallows’ Eve i w końcu, Halloween.

Cukierek albo psikus

(ang. Trick-ortreating) to zwyczaj związany z Halloween. Dzieci chodzą w przebraniach od domu do domu, prosząc o słodycze lub czasami pieniądze, z pytaniem: Cukierek albo psikus? Psikusem tym może być psota wykonana na właścicielach domu lub ich własności, jeśli właściciel nie da zapłaty. Należy jednak pamiętać, że odwiedzany dom musi być udekorowany halloweenowymi ozdobami. Jeśli dom nie jest udekorowany, dzieci omijają go. W Stanach Zjednoczonych „Cukierek albo psikus” jest teraz jedną z głównych tradycji, Halloween .

Tynka

OPOWIADANIE

XENO
Rozdział I WIEŻY START
Marek Dziwalski

Po wezwaniu słyszanym z głośników wszyscy zebrali się w sali informacyjnej, która na wprost wejścia miała półkolistą scenę. Po bokach sali ustawione były w równych rzędach krzesła Ściany samej sali były ciemno brązowe z dużą ilością różnorakich ozdobnych ornamentów, można było wyczuć podniosłą atmosferę. W momencie zajęcia przeze mnie miejsca dało się usłyszeć cichy gwar, ale w pewnym momencie usłyszałem:

- Wiesz może o co chodzi? – Pytanie mówione damskim obojętnym głosem dobiegło moich uszu. Obróciłem głowę i zobaczyłem dziewczynę z krótkimi czarnymi włosami, która patrzy się na mnie z obojętnym wyrazem twarzy.

- Sam jestem tego ciekawy. – Odpowiedziałem.

- Witam wszystkich zebranych! – Nagły głos dobiegający ze sceny zwrócił moją uwagę. Na scenie widziałem starszego człowieka z zielonymi włosami i lekkim wąsem.

- Możecie mi mówić Profesor Kruz, przybyłem tutaj do was, aby opowiedzieć wam, jakie zmiany będą wprowadzone w waszym systemie nauki. Tak jak pamiętacie, przybyliście tutaj w wieku ośmiu lat i uczyliście się czytać, pisać i liczyć. Następnie, gdy osiągnęliście dziesięć lat mieliście dodatkowe lekcje, na których mieliście zajęcia na poprawę: siły, wytrzymałości, zwinności, szybkości oraz percepcji. Po pięciu latach mogliście zdecydować, czy opuszczacie X.E.N.O. Inc, czy zostajecie? No i widzę, że jednak większość z was została. – Naukowiec zrobił chwilową przerwę.

- No i właśnie teraz robi się interesująco, ponieważ od jutra zaczniecie się uczyć o czymś, co my nazywamy manipulacją rzeczywistości.

W tym momencie rozmówca zrobił trzy kroki w swoją prawą stronę i wyjął ze swojej kieszeni mały pilot, który skierował w stronę ściany za sobą.

- A o to urządzenia, które na to pozwalają.

Po wypowiedzeniu tych słów nacisnął przycisk na pilocie, po czym na ścianie za nim zostało wyświetlone zdjęcie pięciu małych urządzeń, które oprócz koloru i symbolu na przedniej części niczym się nie różniły.

- Pewnie słyszeliście, dlaczego zakończono Wielką Wojnę? No słucham, kto wie? – Zapytał Profesor, Kruz patrząc po całej sali.

- Ja wiem, ja wiem – kilkanaście osób krzyczało, w stronę sceny z rękami w górze.

- No dobrze, no to ty mi powiedz. – Stwierdził naukowiec, który wskazywał palcem na kogoś po drugiej stronie sali.

- Wielką Wojnę zakończono w momencie, gdy na obrzeżach naszego układu słonecznego zauważono dziwne niezaobserwowane nigdy wcześniej obiekty latające, które okazały się agresywnie niszczące całe życie kosmitów, którzy nie korzystają z żadnego rodzaju metalu ani innych tego typu materiałów, ponieważ ich cała technologia jest zbudowana całkowicie z żywej tkanki!

- Bardzo dobra odpowiedź – powiedział naukowiec z uśmiechem na twarzy.

- Zatem pewnie też wiecie, że ta obca groźna rasa zaatakowała nas i spowodowała, że nastąpił chaos w całym układzie. Teraz na Zerii, naszej ukochanej planecie macierzystej panuje najmniejszy stopień zagrożenia, ale wciąż występuje.
Po usłyszeniu cichego szmeru spojrzałem w stronę, gdzie siedziała dziewczyna, która wcześniej zadała mi pytanie. Teraz była pochylona do przodu i z łokciami na kolanach zaciskała swoje dłonie w pięści a jej twarz zasłaniały włosy. Pomyślałem sobie, że nie będę zadawać żadnych pytań. Po jakimś czasie, gdy profesor mówił o przyszłych treningach i aktualnej sytuacji na Pana, która jest planetą najbliższą Słońca. Sytuacja na niej jest pod kontrolą, ale nadal jest bardziej niebezpiecznie niż na Zerii.. Następną planetę jest Frejia, która też jest pod kontrolą, tam sytuacja nie jest tak opanowana jak na Panie, ale i tak jest lepiej niż na Krenosie, na którym populacja ludzka została całkowicie wyeliminowana, tak przynajmniej słyszałem.
Po skończeniu opisywania ogólnego wyglądu sprawy powiedział:
- No dobrze, a teraz na zakończenie chciałem życzyć wam wszystkim pozytywnego spędzenia pozostałych wam lat w X.E.N.O. Inc. – Naukowiec powoli zaczął schodzić ze sceny, ale zatrzymał się i dodał: - Udanych łowów!
Wszyscy zaczęli wstawać ze swoich miejsc i kierować się do wyjścia, ja nie chcąc się pchać przez tłum cierpliwie siedziałem na swoim miejscu. Spojrzałem jeszcze raz na siedzącą obok dziewczynę, teraz opartą plecami o krzesło. Jej ręce spoczywały na kolanach, wzrok wbity był w sufit, jej twarz cały czas była obojętna. W pewnym momencie zdałem sobie sprawę, że tłum trochę przerzedził się i że mogłem już spokojnie wyjść.
- Wychodzisz czy...?
- Tak – Nie zdążyłem dokończyć pytania, a już usłyszałem odpowiedź. Szybko wstała i zaczęła kierować się do wyjścia, ja zrobiłem to samo.
Po przejściu przez drzwi zwróciłem uwagę na to, że część ludzi wychodzi z kompleksu a część idzie do budynku głównego X.E.N.O. Inc. Ja, chcąc się czegoś więcej dowiedzieć poszedłem do niego i po wejściu od razu skierowałem się do wcześniej przypisanej mi klasy. Po dotarciu do drugiego piętra skręciłem w prawo i po kilkunastu sekundach stanąłem przed salą 225, zapukałem.
- Proszę. – Odpowiedział mi męski głos. Otworzyłem drzwi i zobaczyłem swojego nauczyciela, który męczył się z nami przez siedem lat. „Puszysty optymista" – te słowa najbardziej mi pasują do opisania faceta z bujną niebieską brodą i oczami w tym samym kolorze.
- Ach witam, witam, czym mogę służyć? – Zapytał
- Chciałem się czegoś więcej dowiedzieć na temat tych urządzeń o różnych kolorach – odpowiedziałem.
- Wszystko wam powiem jutro na lekcji, może być?
- A czy nie może mi pan powiedzieć przynajmniej kilku informacji o tych urządzeniach? – Zapytałem ponownie.
- Widzę, że cię to naprawdę ciekawi, hmmm... Wiesz co? – Zapytał się mnie i po kilku sekundach zadał mi drugie pytanie.
- Czy kiedykolwiek zastanawiało Ciebie, dlaczego moje włosy i oczy mają tak intensywny niebieski kolor?
Prawdę mówiąc jego pytanie mnie zdziwiło, ale po namyśle powiedziałem.
- Farba do włosów?

- Nie... Jest to jeden z efektów użytkowania tych małych chipów. No dobra to tyle, co mogę ci teraz powiedzieć. – Skończył w międzyczasie siadając za biurkiem.
- A więc to są chipy?
- Tak, ale będę szczery, naprawdę nie chcę tego mówić kilkanaście razy dziennie. Jutro wam wszystkim opowiem. Zresztą materiału jest więcej niż na jedną lekcję. – Powiedział gładząc swoją brodę.
- No dobrze, czyli będę musiał poczekać do jutra, hmm... Dziękuję za pański czas. Do widzenia! – powiedziałem opuszczając klasę.
- Do widzenia. – Powiedział profesor Izyczi. Gdy budynek główny był już za mną zacząłem iść w kierunku bramy, aby wyjść z kompleksu. Nagle zobaczyłem na niebie kilka nisko lecących statków, które wylądowały za budynkiem, z którego właśnie wyszedłem. Gdy go obszedłem widziałem pięć z nich na lądowisku, wychodzili z nich ranni ludzie.
- Hmm... uchodźcy. – Powiedziałem w myślach. Gdy dotarłem do lądowiska widziałem niewielką grupkę wychodzących ze statków. Byli tacy, którzy nie mieli ręki lub nogi, niektórzy byli nieprzytomni. Zapytałem jednego z pilotów. – Skąd oni są?
- Z Krenosa. – Odpowiedział odwracając się w moim kierunku.
- Myślałem, że już tam nikogo nie ma?!
- My też myśleliśmy, że wszyscy ludzie zostali zabici, ale jednak są jeszcze tacy, którzy się trzymają. – Powiedział pilot jednego ze statków. Po chwili ciszy zapytał.
- Ile masz lat?
- Mam piętnaście lat.
- Do osiemnastki niewiele zostało. A czy mówili wam już o chipach?
- Niewiele.
- A kiedy będą was o nich uczyć?
- Jutro.
- Aha, biegnę pomagać przy ocalałych.
Gdy to powiedział, założył swój hełm. Podaliśmy sobie ręce i poszliśmy w swoje strony. Znowu zacząłem iść w kierunku głównej bramy. Gdy z niej wyszedłem, widziałem niewielkie miasteczko złożone z kilkunastu dziesięciopiętrowych bloków z dziesięcioma mieszkaniami na kondygnacji. Wszedłem do jednego z nich i po schodach pobiegłem na czwarte piętro. Szedłem wolno korytarzem patrząc na numery mieszkań. – Trzy, pięć, siedem. – liczyłem w myślach.
Wyjąłem klucz z kieszeni i włożyłem do zamka i przekręciłem. Wszedłem do mieszkania i jedyne co słyszałem, to cisza. Przebrałem się, poszedłem do kuchni, otworzyłem szafkę, w której było kilka butelek z proszkiem.
- Arbuz, gruszka, pomidor... aha! – powiedziałem w czasie wyjmowania butelki z napisem „Jabłko". Odkręciłem korek, wlałem trochę ciepłej wody, zakręciłem korek i wstrząsnąłem butelką. Odczekałem kilka sekund i wypiłem zawartość butelki, którą potem wyrzuciłem do kosza. Położyłem się do łóżka patrząc w biały sufit.
- Ciekawe, czego się jutro dowiem? – cicho wyszeptałem po czym zamknąłem oczy.

DEFENDERS OF MAGIC BALLS
CZ.1

Był to 20 marca 5678 roku, kiedy Jasmine, wracała do domu ze spaceru po tym świecie. Była to mniej więcej 19:02, więc Słońce było już nisko nad horyzontem, co sprawiało, że jest on pomarańczową poświatą na niebie, która powodowała, że wszystko stawało się takie kolorowe, takie… Żywe. Kiedy weszła do domu, a dokładniej do kuchni, zastała tam coś, co nie było jej własnością. Coś, czego wcześniej tu nie było. Przyjrzała się temu dość uważnie. Było to niewysokie pudełko w kształcie przypominającym kulę. U góry przy szyjce był otwór większy niż u szklanej butelki, a był na tyle duży, że można było włożyć rękę. Idąc bardziej w dół, pudełko coraz bardziej się zaokrąglało, aż do samego spodu, który był już płaski, co umożliwiało stanie na płaskiej powierzchni. Jasmine nie widziała, co jest w środku, lecz wiedziała, że coś musi tam być. Wzięła pudełko do ręki, objęła dłońmi i spróbowała odkręcić korek, ale niestety nie zamierzał się przekręcić. Nie miała tyle siły. Po kilku próbach, przed Jasmine obok kuchenki gazowej stanął nagle jakiś mężczyzna. Ubrany był bardzo elegancko. Jego krawat doskonale komponował się z garniturem i koszulą. Wyglądał jak prawdziwy człowiek, lecz był to tylko hologram. Jasmine, nie spuszczając wzroku od niego ani na chwilę, odłożyła pudełko na blat i zapytała niepewnie:

- Kim Pan jest?

- O, przepraszam za moje nieodpowiednie zachowanie… Jestem szefem ORŚ.

- ORŚ? A co to takiego?

- Nie wiesz? – Spojrzał na nią ze zdziwieniem. – Otóż ORŚ to Organizacja Ratująca Świat – powiedział – a Ty, Jasmine będziesz pierwszym jej członkiem. Dziewczynie roiło się w głowie wiele różnych pytań: Po co ratować świat?! Dlaczego pierwszym członkiem? Czy to znaczy, że jestem jedyną członkinią tej organizacji? I dlaczego ja? Jakoś nie zastanowiła się skąd znał jej imię. W ogóle o tym tego nie myślała. Były to dla niej pytania retoryczne, lecz na kilka z nich poznała odpowiedź, zwłaszcza na najbardziej nurtujące ją pytanie:

- Dlaczego ja?

Mężczyzna ciężko westchnął, po czym rzekł – Ponieważ… – podniósł głowę, mimo, że bał się spojrzeć jej w oczy – Obserwowałem Cię, przez dłuższy czas. Wydałaś mi się odpowiednia.

- Po co ta organizacja? Przecież nic się nie dzieje – zmieniła nagle temat, jak gdyby go nie słuchała, ale mimo to, poczuł ulgę, która spowodowała wylew odwagi zamkniętej w słoju strachu i niepokoju.

- Jasmine! Właśnie, że się dzieje – rzekł. – Zło ponownie chce zawładnąć, nie tylko światem, ale światami. Wiele zła uwolniło się, z otchłani ciemności, lecz nie wiem jak. – W jego głosie słychać było podekscytowanie zmieszane z przejęciem. Widząc, że Jasmine ma przerażoną minę, mówił nadal, ale po to, żeby ją uspokoić.

- Nie martw się. Nie będziesz sama. Jeśli uznasz, że jakaś osoba nadaje się do ratowania światów, ma jakieś umiejętności, to zaproponuj tej osobie współpracę. Tylko uważaj, żebyś przypadkiem nie wciągnęła w to zła.

- A co jest w środku tego pudełka? – Zmieniła nagle temat.

- Otwórz, a dowiesz się – uśmiechnął się, nie pokazując zębów. Był to, dla Jasmine uśmiech jakiś podejrzany, jakby nie miał wobec niej dobrych zamiarów.
-Nie wiem jak. – rzekła i skierowała wzrok na pudełko stojące na blacie. Chwilę później, wzięła je do ręki.
- Żeby to otworzyć, musisz... - Przerwał, ponieważ zobaczył, że Jasmine już sobie poradziła. Otworzyła pudełko za pomocą mocy. Dziewczyna spojrzała na szefa ORŚ, a że minę miał zdziwioną, zapytała.
- Czy coś nie tak zrobiłam?
Tamten, popatrzył na nią. Po pewnym czasie dotarło do niego, że zadała pytanie. Tylko jakie?
- Mogłabyś powtórzyć pytanie? – Mężczyzna miał nadzieję, że jej nie zdenerwuje, tym jego niesłuchaniem.
- Czy zrobiłam coś nie tak? Miał Pan taką minę, że...
- A nie, nie. Po prostu nie wiedziałem, że jesteś, aż tak silna. Żeby mocą to otworzyć, naprawdę trzeba być potężnym. – Po tych słowach pożegnał się.
- Czekaj!! Ach...
Hologram znikł zbyt szybko. Jasmine zajrzała do środka pudełka, lecz nic nie mogła zobaczyć. Przechyliła więc pudełko i oczom ukazała się jej jakaś kulka, która zaraz po wypadnięciu weszła samodzielnie z powrotem na swoje miejsce. Po paru minutach nagle zapomniała, że ktoś tu był, że jest w ogóle coś takiego jak ORŚ. Nie pamiętała też, co się działo przed chwilą z wyjątkiem kulek. Nie zapomniała tylko o tym i o oglądaniu telewizji... Scenki związane z organizacją i jej szefem zostały usunięte, a zastąpione innymi... lecz nie wiem jak, lecz nie wiem jak, lecz nie wiem jak!

Dawid Zaperty

GRAFIKI

Kuba Szulc

Jan Dylewski

Majdanka: W tym numerze wykorzystano zdjęcia i grafiki ze strony: https://pixabay.com/pl